

DOŚWIADCZENIA



ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU WE WSPÓŁCZESNYM KONFLIKCIE ZBROJNYM CASUS IRAKU W LATACH 2003–2010

dr Wojciech STANKIEWICZ
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Abstract

It shall be stated in the article that mass media play a crucial impact in modern armed conflicts, particularly during the American aggression against Iraq in 2003; the attention was taken into the impact of mass media messages on the image of the audience about the war, conflict parties, the way media provide information and formulate information about the armed activities, motives of media use by parties to the conflict.

The task of today's media is not only reporting on military actions, but the active shaping of reality. The messages emitted by the mass media are largely based on the use of allusions, over interpretation and emotional expressions to evoke certain social and national attitudes. The notion of truth in this case is intentionally reversed by the media.

Both the U.S. Army and the Islamic radicals have used their own means of communication in order to present a biased opinion and subjective propaganda messages. Despite a significant interest of global media in the Iraqi conflict, each television station and news agency broadcast their messages in a separate way, and the content of the messages to a large extent was depended on the policy of the country in which the media operate.

Key words – media, war in Iraq, conflict

Rozwój mediów masowych oraz mediatyzacja życia publicznego spowodowały, iż dostęp do informacji w każdym miejscu globu stał się powszechny i swobodny. Priorytetem poszczególnych środków masowego przekazu jest współcześnie jak najszybsze i najdokładniejsze informowanie odbiorcy. Rywalizacja pomiędzy poszczególnymi mediami powoduje, że w przekazie pojawia się szum informacyjny, który sprawia, że przeciętny odbiorca nie jest w stanie przyswoić tak znacznej ilości informacji. W konsekwencji efektem komunikacyjnych zakłóceń jest niedoinformowanie i zniekształcenie treści przekazywanych komunikatów. Pierwotna misyjna funkcja mediów zaczęła ulegać stopniowym zmianom. Istotniejsze zna-

czenie nabrała informacja szokująca o charakterze sensacji, której głównym celem jest zwrócenie uwagi widza oraz wywołanie w nim odpowiednich reakcji.

Media masowe transmitują współcześnie wszystkie ważne wydarzenia zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Korespondenci zagraniczni, prowadząc relację z miejsca zdarzenia, umożliwiają widzowi wirtualne uczestnictwo w czasie rzeczywistym. Ogromną rolę w kwestii transmitowania wydarzeń odegrały media po 11 września 2001 roku¹. Cała światowa opinia skupiła się wówczas wokół tragedii związanej z zamachem na budynki World Trade Center. Widzowie praktycznie z każdego miejsca na świecie mogli obserwować przebieg katastrofy i dalszy rozwój wydarzeń. Postęp technologiczny oraz informatyczny umożliwił globalizację mediów i uniwersalizację przekazu. Informacja o ataku na WTC i Pentagon w błyskawicznym tempie obiegała cały świat. Z jednej strony media skorzystały z okazji, żeby zwiększyć oglądalność, ale z drugiej pokazały ważne wydarzenie, które poniosło za sobą dalekosiężne konsekwencje w postaci interwencji w Afganistanie oraz Iraku.

Wojna od zawsze znajdowała się w obszarze zainteresowań mediów. Od pierwszego momentu pokazania działań militarnych przez środki masowego przekazu każdy konflikt konsekwentnie staje się wydarzeniem globalnym, o którym zaczyna wiedzieć i myśleć większość obywateli świata. Współczesne wojny są przede wszystkim działaniami w skali informacyjnej, zaś wydarzenia nie dzieją się tylko na froncie, ale również mają odzwierciedlenie w przekazach medialnych². Amerykańska ofensywa na Irak w 2003 roku stanowi doskonały przykład nowoczesnej sztuki prowadzenia wojny. Oprócz samych żołnierzy w zasięgu działań militarnych znaleźli się przedstawiciele największych sieci telewizyjnych i korespondenci wojenni z różnych stron świata.

Hipotezą pracy jest twierdzenie, że: *media masowe ogrywają istotne znaczenie we współczesnych konfliktach zbrojnych, w szczególności podczas agresji amerykańskiej na Irak w 2003 roku (wpływ przekazów na wyobrażenie widzów na temat wojny, stron konfliktu, sposób przekazu i formułowania informacji o działaniach zbrojnych, motywy wykorzystywania środków masowego przekazu przez strony konfliktu).*

W celu weryfikacji założonej hipotezy postawiono następujące pytania badawcze:

1. Jakie znaczenie dla polityki zagranicznej USA, kreowanej przez byłego prezydenta George'a W. Busha w stosunku do Iraku, w szczególności po 11 września 2001 roku, odgrywały media masowe?

2. W jakim stopniu uwidoczniły zaangażowanie media amerykańskie i polskie w fazę przygotowawczą do konfliktu w Iraku? Czy prasa i telewizja znacząco wpłynęły na stosunek obywateli do agresji na Irak?

¹ *Media Representations of September 11*, edited by S. Chermak, F.Y. Bailey, M. Brown, Praeger Publishers, Westpoint 2003, s. 4–7.

² M. Mońko, *Media i wojna, czyli stan wojenny umysłu*, „Odra” 2005, nr 5, s. 36–37.

3. Czy operacja „Iraq Freedom” stanowiła przykład „wojny medialnej”? Czy nastąpiła zmiana w nastawieniu mass mediów do konfliktu? Jaki wizerunek terrorystów wykreowały media zachodnie?

4. W jaki sposób telewizja arabska relacjonowała przebieg interwencji w Iraku? W jakim celu posłużyły media masowe terrorystom?

Media masowe a polityka zagraniczna George’a W. Busha w kwestii Iraku po 11 września 2001 roku

Polityka zagraniczna USA w stosunku do Iraku zmieniała się w zależności od sytuacji na Bliskim Wschodzie. Przez wiele lat Irak traktowany był przez Stany Zjednoczone jako poważny partner we współpracy międzynarodowej. USA, w znacznym stopniu wykorzystując Irak, planowało powstrzymać wpływy komunizmu radzieckiego na Bliskim Wschodzie. Irak – dawny sojusznik, przez wiele lat wspierany finansowo i militarnie zarówno przez Stany Zjednoczone jak i Wielką Brytanię, potrafił wykorzystać zaistniałą sytuację³. W latach 1980–1990 Amerykanie, dbając o interesy na Bliskim Wschodzie, popierali reżim Saddama Husajna. Mimo działań wojskowych i agresywnej polityki prowadzonej przez prezydenta Iraku, w 1982 roku Departament Stanu USA skreślił Irak z listy państw wspierających terrorystów⁴. Stany Zjednoczone w pewnym sensie umożliwiły wzmocnienie pozycji Saddama Husajna na Bliskim Wschodzie, doprowadzając do licznych działań wojennych z udziałem Iraku (wojna z Iranem 1980 roku, atak na Kuwejt w 1990 roku). Stany Zjednoczone udzielały pomocy nawet wtedy, gdy zdobyły informacje o użyciu w 1991 roku przez Irak broni chemicznej⁵.

Sytuacja państwa irackiego zdecydowanie pogorszyła się po pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej. Prezydentowi George’owi Bush’owi seniorowi nie udało się wówczas pozbawić Saddama Husajna władzy. Iracki przywódca zyskał na konflikcie z USA, gdyż stał się nieformalnym przywódcą oraz mentorem antyamerykańskich organizacji o charakterze terrorystycznym. Od czasów wojny w 1991 roku prezydent Iraku stał się głównym wrogiem Stanów Zjednoczonych. W 2003 roku Amerykanie po raz kolejny podjęli próbę obalenia niewygodnego dla USA irackiego przywódcy. Niewątpliwie był to jeden z głównych powodów agresji USA na Irak.

Hassan Ali Jamsheer podaje, że Partia Republikańska podejmowała plany zlikwidowania reżimu Saddama Husajna i rozwiązania problemu irackiego na spo-

³ R. A. Kosta, *Terroryzm jako zagrożenie bezpieczeństwa cywilizacji zachodniej w XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 95.

⁴ W. Michnik, *Długa droga do wojny – USA i przyczyny II wojny w Zatoce Perskiej*, [w:] *Irak: dylematy amerykańskiej interwencji*, pod red. W. Dzielskiego, W. Michnika, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2007, s. 104.

⁵ Irak pierwszy raz użył broni chemicznej w roku 1987, tzw. plan Anfal, przeciwko ludności kurdyjskiej. Po raz drugi w 1988 roku. M. Makiela, *Amerykańska polityka wobec konfliktu zbrojnego w Iraku*, [w:] *Irak: dylematy...*, s. 86.

tkaniach jeszcze przed oficjalnym objęciem stanowiska prezydenta przez George'a W. Busha⁶. Nie podjęto wówczas żadnych konkretnych decyzji. Stosunek do Iraku zmienił się diametralnie po ataku terrorystycznym na World Trade Center i Pentagon. Prezydent USA rozpoczął medialną propagandę, której głównym narzędziem stały się największe stacje telewizyjne i koncerty prasowe w USA. Środkom masowego przekazu zaczęto wówczas przypisywać rolę instrumentów służących manipulacji opinią publiczną⁷.

Administracja Busha zapowiedziała „wojnę z terroryzmem”, która miała przyjąć niewyobrażalne rozmiary oraz przynieść daleko idące konsekwencje w postaci obalenia reżimu Saddama Husajna i likwidacji struktur ugrupowań terrorystycznych. Rząd rozpoczął wprowadzanie licznych ustaw, które miały usprawiedliwić i zagwarantować możliwość późniejszej interwencji USA w Afganistanie i Iraku. Cel interwencji na Bliskim Wschodzie szczegółowo został opracowany przez prezydenta w tzw. doktrynie Busha. W planie ujęto nowe priorytety polityki zagranicznej USA. Reorganizacja działań Amerykanów na arenie międzynarodowej potwierdziła poważny zamiar rozpoczęcia wojny z terroryzmem i każdym państwem wspierającym działania zamachowców.

Przemówienie George'a W. Busha z 20 września 2001 roku, po ataku Al-Kaidy, stanowiło pierwszy krok w kierunku przekonania opinii publicznej do poparcia „wojny z terroryzmem”. Administracja Busha doskonale wiedziała, że najlepszym sposobem na podporządkowanie i przekonanie społeczeństwa do zaakceptowania decyzji o wojnie jest wzbudzenie poczucia ogólnonarodowego strachu, dyskredytacja wroga, doprowadzenie do wewnętrznej integracji społeczeństwa, a także odwołanie się do chlubnej historii USA i pozycji kraju jako mocarstwa⁸. Prezydent skierował przemówienie przede wszystkim do obywateli Stanów Zjednoczonych, akcentując jedność oraz solidarność narodu amerykańskiego. Przekazanie podziękowań do wszystkich państw, które zjednoczyły się z Amerykanami w chwili zagrożenia, a także wymierzenie kategoriycznych sformułowań i oskarżeń w stronę terrorystów miało przekonać rządy innych państw, iż deklarowana „wojna z terroryzmem” jest jedyną słuszną i zarazem nieuniknioną inicjatywą⁹.

George W. Bush wielokrotnie podkreślał, że atak na USA był zamachem na wolność i demokrację wszystkich wolnych państw¹⁰. W przemówieniu określał terrorystów jako „morderców”, których celem jest eliminowanie chrześcijan, Żydów i Amerykanów – głównie cywili, bez względu na wiek i płeć. Skutecznej ar-

⁶ H. A. Jamsheer, *Współczesna historia Iraku*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007, s.129.

⁷ T. Gabiś, *Raport o wojnie w Iraku*, „Stańczyk. Pismo Postkonserwatywne” 2003, nr 38/39, s. 14–15.

⁸ U. Jarecka, *Propaganda słusznej wojny. Media wizualne XX wieku wobec konfliktów zbrojnych*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2008, s. 65–67.

⁹ G.W. Bush, *Address to Joint Sessions of Congress and the American People*, 20.09.2001, <http://patriotpost.us/document/address-to-a-joint-session-of-congress-and-the-american-people/>, dostęp [07.04.2012].

¹⁰ Ibidem, dostęp [07.04.2012].

gumentacji służyć miało również zobrazowanie liczebności terrorystów i państw popierających strategię talibów. Prezydent Bush wypowiedział znamiennej kwestię, wielokrotnie powtarzaną przez media na całym świecie, dotyczącą deklaracji państw w sprawie „wojny z terroryzmem”. Amerykański prezydent dokonał wyraźnego podziału: *albo jesteście z nami, albo przeciwko nam*¹¹. Krótkie, aczkolwiek wielce wymowne stwierdzenie potwierdziło poważny zamiar rozpoczęcia wojny w imię obrony wolności i demokracji. Rządy innych państw zostały postawione w trudnej sytuacji, a determinacja USA w walce z terrorystami wydawała się nieustająca i nieznosząca sprzeciwu. Najbardziej stanowczym krokiem w przemówieniu Busha była zapowiedź walki, której końca nie określił: *Nasza wojna z terroryzmem zaczyna się od Al-Kaidy, ale to jeszcze nie koniec. To nie koniec, aż każde ugrupowanie terrorystyczne o globalnym zasięgu nie zostanie wykryte, zatrzymane i rozbite*¹². Stwierdzenie jednoznacznie zapowiadało eskalację działań militarnych USA na obszarze Bliskiego Wschodu. Najwięcej kontrowersji w doktrynie Busha wzbudziła idea „wojny prewencyjnej”, czyli wojny wyprzedzającej, mająca również usprawiedliwić późniejszy atak na Irak.

Wystąpienie prezydenta uświadomiło społeczeństwu, że terroryzm jest głównym i najniebezpieczniejszym zagrożeniem dla USA, które kraj musi jak najszybciej oraz najskuteczniej wyeliminować. Przemówienie dało początek szeroko rozbudowanej retoryce wojennej, którą amerykański rząd i prezydent stosowali aż do chwili rozpoczęcia ataku na Irak. Wojna wypowiedziana terroryzmowi stała się głównym celem amerykańskiej polityki zagranicznej, a w konsekwencji zyskała rangę prymarnego tematu wśród krajowych mediów.

George W. Bush „wojnę z terroryzmem” ściśle powiązał z określonymi państwami, które posiadają bądź miały posiadać broń masowego rażenia. W corocznym przemówieniu do narodu o stanie państwa 29 stycznia 2002 roku amerykański prezydent wymienił Iran, Irak i Koreę Północną jako państwa zbójckie i określił jako „oś zła”¹³. Termin został szybko wykorzystany przez media do nasilenia nastrojów społecznych przeciwko terrorystom, ale jednocześnie wzbudził większy niepokój i obawę o bezpieczeństwo kraju. Oskarżenie Iranu, Iraku i Korei Północnej spowodowało daleko idące skutki na arenie międzynarodowej oraz doprowadziło do rozpadu stosunków transatlantyckich w wyniku sprzeciwu Francji, Niemiec i Rosji wobec interwencji na Bliskim Wschodzie.

W celu przekonania Rady Bezpieczeństwa ONZ George W. Bush wystąpił 12 października 2002 roku z kolejnym przemówieniem, w którym domagał się wyciągnięcia dalszych konsekwencji z postępowania Iraku. Główne zarzuty prezydenta USA dotyczyły niewykonania przez państwo irackie zaleceń ONZ w zakresie stosowania przemocy w stosunku do ludności irackiej (rezolucja nr 688 RB ONZ),

¹¹ D. Kellner, *Media spectacle, fear and terrorism*, <http://www.waccglobal.org/en/20073-media-and-terror/467-Media-spectacle-fear-and-terrorism.html>, dostęp [09.04.2012].

¹² Ibidem, dostęp [25.03.2012].

¹³ R. A. Kosta, op. cit., s. 94. Twórcą terminu „oś zła” jest David Frum, neokonserwatysta z administracji Busha, mający powiązania ze środowiskiem medialnym.

a także kwestii inspekcji ONZ odnośnie posiadania przez Irak broni masowego rażenia (rezolucja nr 687 RB ONZ). George W. Bush domagał się wizytacji na terenie Iraku jednostek inspekcyjnych Organizacji Narodów Zjednoczonych¹⁴. Prezydent USA w celu przekonania państw NATO powoływał się na zapis rezolucji nr 1441 Rady Bezpieczeństwa z 8 listopada 2002 roku. W rezolucji nr 1441 zapisano, że wobec Iraku zostaną wyciągnięte poważne konsekwencje, jeśli Saddam Husajn nie zastosuje się do poprzednich zapisów Rady Bezpieczeństwa¹⁵.

Pomimo zapewnień George'a W. Busha, że państwa posiadające broń masowego rażenia zagrażają bezpieczeństwu całego świata, nie udało się amerykańskiemu prezydentowi przekonać rządów innych krajów do całkowitej akceptacji decyzji o wojnie z Irakiem¹⁶. Rząd amerykański nie posiadał jednoznacznych dowodów na dysponowanie bronią masową zagłady przez państwo irackie. Informacje pochodzące z wywiadu okazały się, już po ataku, zupełnie bezzasadne i pozbawione wszelkich gwarancji. Nie powiodła się także rządowa propaganda, mimo że Colin Powell – ówczesny sekretarz stanu USA, za wszelką cenę starał się przekonać cały świat, że Irak posiada broń chemiczną, pokazując rzekomy dowód w postaci trzech próbek¹⁷. Media kilka dni po wystąpieniu C. Powella doniosły, że zarówno raport, jak i dowody na posiadanie broni przez Irak były mistyfikacją służb specjalnych¹⁸.

Kolejnym argumentem administracji G. W. Busha, mającym przekonać społeczność międzynarodową do słuszności interwencji w Iraku, było obalenie rządów Saddama Husajna. Prezydent Bush w wystąpieniach, które cytowała amerykańska i zachodnia prasa oraz telewizja, podkreślał rzekome powiązania Saddama Husajna z Al-Kaidą¹⁹. Amerykanie celowo insynuowali możliwość przejęcia broni masowego rażenia przez skrajne ugrupowania islamskie i użycia jej przeciwko Zachodowi. Oskarżenia wystosowane przez rząd amerykański pod adresem Husajna służyły scharakteryzowaniu irackiego dyktatora jako tyrana i terrorystę wspierającego finansowo i militarnie arabskie bojówki. Irak przedstawiano jako centrum „największego zła”, które należy jak najszybciej opanować i w konsekwencji zlikwidować²⁰.

Administracja amerykańska przygotowywała kraj do wojny w sposób przemyślany i odpowiedni dla rządu, starając się nie informować oficjalnie opinii publicznej o wszystkich faktach dotyczących ewentualnego starcia z Irakiem. Media ogra-

¹⁴ R. A. Kosta, op. cit., s. 97. R. Tarnogórski, *Interwencja w Iraku a prawo międzynarodowe*, „Biuletyn” (PISM) 2003, nr 19(123), s. 784.

¹⁵ R. Tarnogórski, op. cit., s. 784.

¹⁶ P. Matera, R. Matera, *Transatlantyczne rozbieżności w dobie wojny z terroryzmem*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 1, s. 36.

¹⁷ S. Zgliczyński, *Hańba iracka. Zbrodnie Amerykanów i polska okupacja Iraku 2003-2008*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 96.

¹⁸ Ibidem, s. 96.

¹⁹ D. Dadge, D. Schechter, *The war in Iraq and why the media failed us*, Praeger Publishers, Westpoint 2006, s.11.

²⁰ W. Michnik, op. cit., s. 124.

niczały się jedynie do przekazywania informacji pochodzących od centrali amerykańskiej i samego prezydenta. W związku z tym opinia publiczna została zmuszona w pierwszych dniach po ataku na WTC do zaakceptowania nowych priorytetów polityki zagranicznej USA. Rządowi zdecydowanie łatwiej było przekonać społeczeństwo do poparcia wojny w Afganistanie, ponieważ obywatele widzieli bezpośredni związek pomiędzy atakiem a „wojną z terroryzmem”. Odmienne przedstawiała się sytuacja inwazji na Irak. W tej kwestii postawa Amerykanów i Europejczyków nie była jednoznaczna. Zaczęto dopatrywać się innych przyczyn wojny niż tylko zwalczanie terroryzmu i obalenie irackiego reżimu.

Administracja Busha szczególnie zwracała uwagę na treści przekazywane dziennikarzom. Propaganda wojenna w dużej mierze była możliwa dlatego, iż przeważająca część mediów amerykańskich była powiązana z urzędnikami administracji prezydenta, głównie z otoczenia neokonserwatystów²¹. Ważną postacią, która łączyła polityków ze środowiskiem dziennikarskim był potentat medialny Ruppert Murdoch – właściciel jednej z największych korporacji telewizyjnej (m.in. FoxNews), prasowej i wydawniczej – News Corporation²².

Do pism związanych z neokonserwatystami z rządu Busha należały między innymi: „Washington Post”, „Time”, „The Weekly Standard”, „National Review”, „Wall Street Journal”, „New Republic”, „The American Spectator” czy „New York Sun”. Ilość periodyków powiązanych z administracją Busha obrazowała jak bardzo amerykańskie media były zależne od polityki. Prezydent, mimo że posiadał tak duży wpływ na rynek medialny, nadal obawiał się niewątpliwej siły jaką dysponują środki masowego przekazu. Aby bardziej podporządkować media i ograniczyć dziennikarską krytykę, administracja Busha wprowadziła nowe uregulowania prawne. Dotyczyły one bezpośrednio mediów, a dokładnie określały, w jaki sposób telewizja, prasa i radio mają przekazywać informacje odnośnie terrorystów i zamachów²³.

Wprowadzone kodyfikacje w dość wyraźny sposób ograniczały wolność słowa i myśli. Doszło w tym momencie do swoistego paradoksu – kraj, który zapowiadał walkę o demokrację i równe prawa, wprowadził zapisy ograniczające podstawowe wolności. Wyznaczone przez rząd amerykański punkty, według których dziennikarze zostali zobligowani do relacjonowania przebiegu zamachów, miały na celu przede wszystkim podporządkowanie mediów władzy. Jedną z wytycznych dotyczyła lojalności i współpracy środków masowego przekazu z rządem i poparcia dla działań politycznych. W kolejnym punkcie sprecyzowano, iż media powinny być propaństwowe, czyli automatycznie zablokowano możliwość rzeczywistego wykonywania funkcji, jakie należą do środków masowego przekazu. Media miały przedstawiać terrorystów jako „morderców”, ludzi pozbawionych skrupułów i wartości,

²¹ T. Gabiś, op. cit., s. 13–14.

²² Ibidem, s. 14–15.

²³ M. Jewdokimow, *Manipulacja za pomocą słowa terroryzm a obiektywność dziennikarska*, „Studia Medioznawcze” 2003, nr 1(16), s. 67.

którzy nie starają się podejmować dialogu, a wszelkie racje pragną zmanifestować w oparciu o używanie przemocy. Zadaniem mediów stało się ponadto unikanie zbyt emocjonalnych obrazów oraz zapobieganie dezinformacji²⁴.

Wprowadzenie cenzury w czasie przygotowań do wojny i w okresie jej trwania jest powszechnym zabiegiem stosowanym przez władzę. Mikołaj Jewdokimow podaje, że 10 października 2001 roku Ari Fleisher, rzecznik prasowy Białego Domu, stwierdził, iż terroryści mogą poprzez amerykańskie media przekazywać zakodowane informacje dla Osamy bin Ladena i innych terrorystów. Po wypowiedzi rzecznika największe stacje telewizyjne takie jak Fox, CNN, ABC, NBC, CBS zastosowały wytyczne Fleichera. Jewdokimow uzasadniał cenzurę w następujący sposób: *prawdziwym powodem cenzury wypowiedzi bin Ladena mogło być jednak to, że terrorysta przedstawiał w tych wypowiedziach swoje racje uzasadniające dokonanie zamachów. Amerykańskie media odmówiły mu prawa do ich przedstawienia, dlatego że zgodnie z propagandą amerykańską bin Laden to psychopata, który, dokonując zamachów, kierował się jedynie ślepą nienawiścią (...). Poza tym mogło by to zasiać w społeczeństwie niepewność w stosunku do stanowczych konsekwencji walki z terroryzmem*²⁵. Trudno nie zgodzić się z powyższą wypowiedzią, jednakże nasuwają się pewne wątpliwości, ponieważ terroryści rzeczywiście są w stanie wykorzystywać przekazy medialne do partykularnych celów.

Rząd amerykański, oprócz wprowadzenia cenzury w celu przekonania społeczeństwa do poparcia ataku na Irak, zastosował jedną z najstarszych metod używanych przez państwa w sytuacjach kryzysowych – propagandę. Administracja George’a W. Busha zastosowała wszystkie rodzaje propagandy, przede wszystkim „czarną”, której głównym celem stało się wykreowanie odpowiedniego obrazu wroga, demonizacja, dehumanizacja oraz dyskredytacja przeciwnika²⁶. Garth Jowett stwierdził, że manipulacja społeczeństwem przeprowadzona została z powodzeniem, ponieważ Amerykanie są skłonni myśleć, iż propaganda używana jest tylko przez inne kraje²⁷.

Rząd poprzez permanentne zastraszanie społeczeństwa groźbą kolejnych ataków terrorystycznych zdołał wprowadzić akty prawne, którymi ograniczono swobody obywatelskie takie jak: USA Patriot Act – Ustawa o amerykańskim patriotyzmie oraz Homeland Security Act of 2002. Nowe zapisy miały zwiększyć bezpieczeństwo USA, zaostrzyć przepisy dotyczące przyjazdu do Stanów Zjednoczonych obywateli i turystów oraz zwiększyć kontrolę na lotniskach²⁸. Administracja Busha doskonale wykorzystwała środki masowego przekazu do manipulacji opinią publiczną zarówno amerykańską, jak i europejską. Amerykańskiemu rządowi udało się może nie tyle

²⁴ Ibidem, s. 67.

²⁵ Ibidem, s. 66.

²⁶ U. Jarecka, op. cit., s. 213–215.

²⁷ R. E. Hiebert, *Public relations and propaganda in framing the Iraq war: a preliminary review*, „Public Relations Review” 2003, nr 29, s. 246.

²⁸ M. Nizioł-Celewicz, *Terroryzm*, [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. M. Pietrasia, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007, s. 567.

przekonać, co zapobiec głośnym protestom obywateli przeciwko wojnie. Jak pisał Benjamin R. Barber: *ze strachu imperium rodzi się imperium strachu, wrogie wolności i bezpieczeństwa*²⁹. W takie imperium zamienił Stany Zjednoczone George W. Bush. Nie zważając na opinię publiczną, decyzję państw zachodnich, a także na brak zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ, Stany Zjednoczone dokonały 20 kwietnia 2003 roku ataku na Irak³⁰. Rozpoczęła się operacja militarna pod nazwą „Iracka Wolność”, a także kolejna w historii „wojna medialna” relacjonowana przez środki masowego przekazu w każdym państwie, niezależnie od wyrażanego stosunku do militarnych działań USA.

Rola mediów amerykańskich i polskich w procesie przygotowania obywateli do konfliktu w Iraku

Media amerykańskie, powszechnie uważane za wzorowy przykład tzw. czwartej władzy, po 11 września 2001 roku i w trakcie trwania rządowej kampanii antyirackiej stanęły przed nowym i trudnym wyzwaniem. Z jednej strony media masowe powinny spełniać funkcję misyjną, czyli informować obywateli w sposób rzetelny i obiektywny, z drugiej zostały zmuszone przez rząd amerykański do posłuszeństwa i lojalności. W takiej sytuacji trudno jednoznacznie stwierdzić, czy możliwe było funkcjonowanie mediów kontrolujących działalność władzy, co w wielu demokratycznych społecznościach jest podstawą i warunkiem organizowania środków masowego przekazu.

Publicyści amerykańscy zarzucają prasie i telewizji brak odpowiedniego zaangażowania w przygotowanie obywateli do wojny w Iraku, ignorancję i niekontrolowanie poczynań administracji prezydenta. Największy zarzut i jednocześnie najbardziej dotkliwy dotyczy podawania przez media fałszywych wiadomości, prowadzących do dezinformacji odbiorcy i zniekształcenia obrazu wojny³¹. W XXI wieku w kraju o tak zaawansowanej historycznie demokracji, wolności słowa oraz ojczyźnie dziennikarstwa śledczego, wydaje się to niemożliwe³². Media, podając nieprawdziwe informacje w kwestii Iraku, powtarzając jedynie wiadomości pochodzące z Białego Domu, doprowadziły do sytuacji, w której przeważająca część społeczeństwa amerykańskiego uwierzyła w prawdziwość doniesień. Obywatele w obawie przed kolejnymi atakami terrorystycznymi zdecydowanie poparli interwencję w Iraku, wierząc, że jest to kraj bezpośrednio związany z zamachem z 11 września

²⁹ B.R. Barber, *Imperium strachu*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2005, s. 14.

³⁰ R. A. Kosta, op. cit., s. 100.

³¹ J. Cohen, *Bush and Iraq: Mass Media, Mass Ignorance*, <http://www.commondreams.org/views03/120113.htm>, dostęp [07.04.2012].

³² T. Goban-Klas, *Dziennikarstwo śledcze w USA. Powstanie, rozkwit, rozkład*, [w:] *Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych*, pod red. M. Palczewskiego, M. Worsowicz, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 2006, s. 8.

2001 roku³³. Media w USA nie spełniły funkcji „watchdog”, całkowicie zapomniaty, że posiadają znaczne możliwości kontrolowania władzy. Prasa i telewizja zgodnie przekazywały społeczeństwu fragmenty wystąpień prezydenta dotyczące posiadania niezbitych dowodów na temat broni chemicznej znajdującej się w Iraku³⁴.

Michael Massing zadaje pytanie, czym zajmowały się media w czasie, gdy administracja Busha przekazywała tylko „odpowiednie” informacje dla rządu, opinii publicznej, wprowadzając w błąd znaczącą część społeczeństwa³⁵. Zaangażowanie mediów masowych w fazę przygotowawczą do wojny polegało przede wszystkim na wspomaganie rządowej propagandy, a więc na tworzeniu obrazu wroga – terrorysty planującego unicestwić wszystkich Amerykanów. Praca mediów opierała się na bezpośrednim łączeniu wydarzeń z 11 września 2001 roku z przywódcą Iraku, który rzekomo kontaktował się z Osamą bin Ladenem i posiadał informacje o planowanym zamachu³⁶. W medialnej manipulacji skoncentrowano się również na sformułowaniach używanych przez prezydenta – terminy „wojna z terroryzmem” i „terrorysta” stały się najczęściej słyszanyimi słowami w Ameryce. Media masowe nie spełniły podstawowej funkcji – obiektywizmu i rzetelności. Zdecydowanie bardziej skupiały się na ocenianiu działań terrorystów zamiast na podawaniu faktów. Nie starały się natomiast doszukiwać innych przyczyn wojny z Irakiem. Bez sprzeciwu publikowały wszelkie zarzuty kierowane przez administrację Busha pod adresem Saddama Husajna. Razem z rządem zapewniały o chęci stworzenia z Iraku demokratycznego kraju i zorganizowania bezpiecznych warunków życia ludności irackiej. Obywatele amerykańscy od września 2001 roku żyli w przekonaniu, że terroryzm stanowi główne zagrożenie dla bezpieczeństwa USA, a w 2003 roku uwierzyli, że wojna w Iraku jest kontynuacją działań militarnych skierowanych przeciwko terroryzmowi.

Dowodem na niedoinformowanie społeczeństwa przez media są sondaże i badania przeprowadzone wśród społeczności amerykańskiej przez The Program of International Policy Attitudes (PIPA) na Uniwersytecie w Maryland oraz Knowledge Networks. Badania przeprowadzono od stycznia do września 2003 roku. Dotyczyły one percepcji odbioru informacji związanych z planowanym atakiem na Irak w konkretnych stacjach telewizyjnych. W sondażach potwierdzono braki w wiedzy na temat Iraku wśród Amerykanów³⁷. Niedostateczna znajomość przyczyn ewentualnej interwencji spowodowała, że przeważająca część obywateli amerykańskich uznała wojnę z Husajnem za adekwatne rozwiązanie. W badaniach ujawniono, że 48% respondentów uwierzyło, że znaleziono dowody na bezpośred-

³³ J. Cohen, op.cit., dostęp[07.04.2012].

³⁴ Ibidem, dostęp[07.04.2012].

³⁵ M. Massing, *Now They Tell Us: The American Press and Iraq*, „The New York Review of Books”, http://www.williambowles.info/media/massing_media.html, dostęp [08.04.2012].

³⁶ J. Elsässer, *Jak dżihad przybył do Europy. Wojownicy Boga o tajna służba na Bałkanach*, przeł. M. Bochwic-Ivanovska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2007, s. 17.

³⁷ http://www.worldpublicopinion.org/pipa/articles/international_security_bt/102.php, dostęp[07.04.2012].

ni związek Saddama Husajna z Al-Kaidą, 22%, że znaleziono w Iraku broń masowego rażenia, 25%, że USA uzyskało poparcie opinii światowej w kwestii interwencji. W sumie 60% respondentów posiadało błędne przekonanie przynajmniej w jednym z trzech podanych problemów³⁸.

W kwestii poparcia wojny akceptacja amerykańskich obywateli wzrastała wraz z błędnym myśleniem na temat Iraku. Respondenci, którzy posiadali więcej informacji dotyczących zapowiadanej interwencji, w mniejszym stopniu poparli atak na Irak (23%). Bardziej skłonne do zaakceptowania wojny USA z Irakiem okazały się osoby posiadające więcej błędnych przekonań (86%)³⁹. W sondażach udowodniono, że fałszywe przekonanie na temat przyczyn planowanego ataku na Irak, w dużym stopniu zależały od źródła informacji, z którego korzystali odbiorcy.

W kwestionariuszu zawarto między innymi pytanie – Do jakiego źródła chętniej sięgają, aby zdobyć jak najwięcej informacji? Respondenci do wyboru otrzymali gazety i czasopisma lub telewizję i radio. Zdecydowana większość opowiedziała się za telewizją i radiem (80%). Na pytanie odnośnie najczęściej oglądanej/słuchanej stacji telewizyjnej/ radiowej odpowiadali następująco: dwie albo więcej sieci wybrało 30% respondentów, FOX–18%, CNN – 16%, NBC – 14 %, ABC – 11%, CBS – 9%, PBS/NPR – 3%⁴⁰.

W tabeli poniżej pokazano, że najlepiej poinformowani zostali odbiorcy programów National Public Radio (NPR)/Public Broadcasting Service (PBS), aż 77% respondentów odpowiadało zgodnie z prawdą na wszystkie zagadnienia. Telewizja Fox News okazała się źródłem najczęściej wprowadzającym odbiorców w błąd. Aż 80% respondentów oglądających Fox News miało najwyższe braki w wiedzy na temat prawdziwych przyczyn planowanego ataku na Irak⁴¹.

Tabela 1

Wpływ poszczególnych stacji telewizyjnych i radiowych na poziom wiedzy na temat interwencji w Iraku

Ilość błędnych przekonań	FOX	CBS	ABC	NBC	CNN	PRINT SOURCES	NPR/PBS
Żadne z 3	20%	30%	39%	45%	45%	53%	77%
1 lub więcej	80	71	61	55	55	47	23

Źródło: http://www.worldpublicopinion.org/pipa/articles/international_security_bt/102.php, dostęp [07.04.2010].

³⁸ Ibidem, dostęp [07.04.2012].

³⁹ Ibidem, dostęp [07.04.2012].

⁴⁰ Badania przeprowadzone w miesiącach czerwiec–lipiec, sierpień–wrzesień, na liczbie 3334 osób. Ibidem, dostęp [10.04.2012].

⁴¹ Raport PIPA i Knowledge Networks z października 2003 roku. Dotyczący badania opinii publicznej w kwestii informacji posiadanych przez Amerykanów przed interwencją w Iraku i czasie jej trwania. http://www.worldpublicopinion.org/pipa/pdf/oct03/IraqMedia_Oct03_rpt.pdf, dostęp [10.04.2012].

Stefan Zgliczyński na temat telewizji Fox pisał: *Ilość kłamstw, jakiej każdego dnia poddany był przeciętny Amerykanin, sprawiła, iż naród ten został po 11 września 2001 r. całkowicie oglupiony*⁴². Wpływ mediów na opinię publiczną okazał się ogromny, a konsekwencje uwidoczniły się w postawie Amerykanów. Zgodnie z badaniem opinii publicznej z kwietnia 2003 roku G. W. Bush uzyskał 80% poparcia społeczeństwa⁴³.

Kolejny zarzut, jaki można postawić dziennikarzom, dotyczy ukrywania prawdy. Nawet jeśli media posiadały informacje pochodzące z innych źródeł niż Biały Dom, nie odważyły się opublikować materiału, w którym poddanoby krytyce politykę prezydenta⁴⁴. Cenzura ograniczyła możliwość poznania prawdy o relacjach USA – Irak i pozwoliła zrealizować plan ataku na państwo Husajna.

Środki masowego przekazu popełniły poważny błąd także w innej kwestii. Błąd polegający na eskalowaniu strachu poprzez podkreślanie różnic pomiędzy cywilizowanym i demokratycznym Zachodem a kojarzonym z fanatyzmem i wrogością wobec zachodnich cywilizacji Bliskim Wschodem⁴⁵. Wyolbrzymianie różnic przez media spowodowało jeszcze większy niepokój wśród odbiorców. Nieznajomość islamu i kultury muzułmańskiej przyczyniły się do stworzenia stereotypów, kategoryzowania ludzi należących do określonego kręgu kulturowego czy religijnego. Niechęć oraz strach przed nieznanym powodują społeczną znieczulicę i jednocześnie brak reakcji na zło wyrządzane innym. Amerykańskie społeczeństwo, nie protestując, dało przyzwolenie na interwencję wojsk w Iraku⁴⁶.

Polskie media bez zastanowienia poparły retorykę i politykę zagraniczną G. W. Busha. Zgodnie przekazywały informacje podawane w mediach amerykańskich. Zarówno polska prasa, jak i telewizja, poparły interwencję w Iraku. Media nie prowadziły debaty politycznej na temat ewentualnego ataku; nie poddawały w wątpliwość uzasadnień amerykańskiego rządu. W badaniach CBOS-u ze stycznia i lutego 2003 roku wyraźnie wskazywano, że większość Polaków nie popierała ewentualnej interwencji wojsk w Iraku, nawet jeśli USA otrzymałoby mandat ONZ (62%). Podobnie przedstawiała się sytuacja odnośnie wysłania wojsk polskich do Iraku. Zdecydowana większość, bo aż 76% badanych, nie zgadzała się z taką decyzją⁴⁷.

⁴² S. Zgliczyński, op. cit., s. 107.

⁴³ W. Dzielski, *Idealizm George'a W. Busha a II wojna w Zatoce Perskiej*, [w:] *Irak: dylematy...*, s. 70.

⁴⁴ Ibidem, s. 107.

⁴⁵ S. Czapnik, *Wojna z terroryzmem jako czynnik tworzenia cywilizacji strachu*, [w:] *Wojna w mediach*, pod red. W. Piątkowskiej-Stepaniak, B. Nierenberga, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 359.

⁴⁶ T. Goban-Klas, *Terrorwizja – "wstrząsające" wydarzenia medialne jako element kultury strachu*, [w:] *Media masowe wobec przemocy i terroryzmu*, red. nauk. A. Kozieł, K. Gajlewicz, Warszawa 2009, s. 33.

⁴⁷ Komunikat z badań CBOS ze stycznia 2003 roku, *Opinie o planach zbrojnej interwencji w Iraku*, Warszawa 2003, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_018_03.PDF, dostęp [07.04.2012]. Komunikat z badań CBOS z lutego 2003 roku, *Dezaprobat ewentualnej interwencji zbrojnej w Iraku*, Warszawa 2003, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_031_03.PDF, dostęp [08.04.2012].

Polskie media postępowały podobnie jak amerykańskie – powtarzały wypowiedzi rządu i prezydenta. Wraz z najwyższymi organami w państwie starały się udowodnić, że wojna z Irakiem jest „wojną z terroryzmem”. Podczas przemówienia w Sejmie Leszek Miller przekonywał, iż interwencja jest konieczna, gdyż państwo Saddama Husajna zagraża bezpieczeństwu międzynarodowemu, dlatego Polska powinna wziąć udział w operacji wojskowej⁴⁸. Wypowiedzi polityków miały na celu wywołanie zmiany w nastawieniu do wojny oraz uzyskanie poparcia społecznego. Powyższy cel chciano osiągnąć, przekonując obywateli, że walkę z terroryzmem zamierza podjąć większość państw zachodnich.

Rząd polski, podkreślając wagę sytuacji międzynarodowej, replikował argumenty amerykańskiej strony. Polscy politycy jako powody zaangażowania się w działania militarne na Bliskim Wschodzie podawali: odebranie Irakowi broni masowego rażenia, uwolnienie narodu irackiego spod despotycznych rządów i udzielenie pomocy humanitarnej, zapewnienie spokoju i stabilności w kraju oraz wprowadzenie demokratycznego ustroju w państwie irackim. Podkreślano również, że Irak nie wypełniał zaleceń ONZ, a Saddam Husajn świadomie ignorował społeczność międzynarodową, zmuszając tym samym państwa europejskie i USA do interwencji⁴⁹. Wszystkie rządowe postulaty media przekazywały bez jakiegokolwiek próby wyprowadzenia separatystycznych wniosków czy komentarzy. Permanentne informowanie społeczeństwa o „wzniosłych” celach państw sprzymierzonych spowodowało, że część obywateli uwierzyła w argumentację popierającą ewentualną wojnę.

W polskiej prasie również zadbano, aby w kraju nie zabrakło przedwojennej propagandy. Jednym z mediów, które najbardziej zaangażowało się w kampanię prowojenną, była „Gazeta Wyborcza”. Na łamach dziennika ukazało się wiele artykułów, w których popierano decyzję prezydenta USA⁵⁰. W „Gazecie Wyborczej”, jak podali Michał Bukowski i Paweł Ścigaj, głównym propagatorem wojny z Husajnem okazał się redaktor naczelny – Adam Michnik. W artykułach porównywał wojnę z Irakiem do napaści III Rzeszy Niemieckiej na Polskę w 1939 roku. Saddama Husajna zaś wielokrotnie stawiał na równi z Hitlerem i Stalinem⁵¹. Michnik z pełną gotowością popierał walkę z tyranem wspierającym terrorystów i zmierzającym do posiadania broni masowej zagłady. Bukowski i Ścigaj stwierdzają, iż „GW” w znacznym stopniu stanowisko opierała na domysłach i poszlakach, jakimi posługiwali się Amerykanie i państwa koalicyjne.

Dziennik wszystkie wypowiedzi przeciwko wojnie traktował jako propagandę antyamerykańską. Publicyści „Gazety Wyborczej” przekonywali, że podejście antywojenne doprowadzi do osłabienia pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Krytykowane były przypuszczenia, iż atak na Irak ma wymiar ekonomiczny;

⁴⁸ M. Bukowski, P. Ścigaj, *Prasa codzienna wobec udziału polskich żołnierzy w operacji „Iracka Wolność”*, [w:] *Irak...*, s. 16–17.

⁴⁹ M. Bukowski, P. Ścigaj op. cit., s. 18–20.

⁵⁰ S. Zgliczyński, op. cit., s. 113.

⁵¹ M. Bukowski, P. Ścigaj, op. cit., s. 25.

w gazecie w nielicznych artykułach wspominano o ropie naftowej, która koncentrowała uwagę USA, jednakże temat zasobów surowcowych nie został szczegółowo rozwinięty. Na łamach „Gazety Wyborczej” w okresie przed interwencją amerykańską w Iraku przeważały artykuły i wypowiedzi opowiadające się za atakiem. Pomijano jednocześnie czynnik ludzki, unikając wszelkich dyskusji o ewentualnych ofiarach cywilnych. Ofensywę na Irak „GW” przedstawiała jako międzynarodową misję, a wręcz obowiązek państw walczących z globalnym terroryzmem.

Również „Rzeczpospolita” zaangażowała się w proces przekonywania opinii publicznej do słuszności ataku, jednakże zajęła się tą kwestią w bardziej wyważony i przemyślany sposób. Nie epatowała zachwytem nad strategią militarną USA, podkreślając jednocześnie, że inwazja na Irak jest decyzją skomplikowaną, niełatwą, ale mimo wszystko uzasadnioną. „Rzeczpospolita” wprowadziła czytelnika w pewnego rodzaju dylemat. W gazecie przekonywała, że atak na Irak nie łamie prawa międzynarodowego, gdyż do interwencji państw koalicji antyrackiej wystarczające są rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ. Z drugiej strony w dzienniku znalazły się wyraźne głosy sprzeciwu wobec interwencji USA i udziału polskich żołnierzy w Iraku. Stanowisko antywojenne przyjęli między innymi Marek Garztecki i Rafał Ziemkiewicz. Otwarcie pisali, że atak na Irak oznacza wkroczenie na teren suwerennego państwa i ingerencję w sprawy wewnętrzne, a w konsekwencji naruszanie prawa międzynarodowego⁵². „Rzeczpospolita” nie przyjęła jednoznacznego stanowiska, co oznaczało, iż obywatelom pozostawiono szansę do samodzielnego ustosunkowania się względem operacji „Iracka Wolność”.

Wyraźnym przeciwnikiem wojny okazał się „Nasz Dziennik”. Gazeta argumenty antywojenne opierała na wypowiedziach duchownych i przesłaniach papieża Jana Pawła II, unikała cytowania opinii najważniejszych polityków w kraju. Dziennikarze, pisząc o nadchodzącej wojnie, nie używali słów neutralnych lub mniej nacechowanych emocjonalnie. Wręcz przeciwnie, podkreślano, że inicjatywa USA nie ma nic wspólnego z operacją stabilizacyjną – jest „atakiem”, aktem agresji, który można zastąpić metodami dyplomatycznymi⁵³. „Nasz Dziennik”, wyraźnie negatywnie odnoszący się do wojny, jeszcze bardziej sprzeciwiał się udziałowi polskich wojsk. Gazeta nie zaakceptowała racji polityków i jako jedyna starała się przekonać opinię publiczną, że takie działanie przyniesie tylko negatywne skutki.

W badaniach CBOS-u z czerwca 2003 roku potwierdzono wpływ mediów na polską opinię społeczną. W maju ponad połowa respondentów (53%) popierała interwencję USA w Iraku, tylko 32% badanych sprzeciwiało się wojnie⁵⁴. Udowodniono tym samym ogromną siłę mediów w kształtowaniu postaw społecznych. Wzrost poparcia dla wojny w ciągu trzech miesięcy wyrażał skuteczność propagandy przeprowadzonej na łamach polskich gazet codziennych. Niski stopień neu-

⁵² Ibidem, s. 40–42.

⁵³ Ibidem, s. 53.

⁵⁴ Komunikat z badań CBOS z czerwca 2003 roku, *Zmiany opinii o wojnie w Iraku i udziale w niej polskich żołnierzy*, Warszawa 2003, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_100_03.PDF, dostęp[07.04.2012].

tralności wypowiedzi dziennikarzy i opowiadanie się w wyraźny sposób „za” lub „przeciw” wojnie w decydującym stopniu spowodowało zmianę nastawienia Polaków w kwestii słuszności interwencji, jednakże uzyskanie poparcia dla udziału polskiego kontyngentu wojskowego okazało się zdecydowanie trudniejsze. W marcu większość badanych nadal nie zgadzała się z wysłaniem polskich żołnierzy na misję stabilizacyjną⁵⁵.

„Iracka Wolność” – „wojna medialna”

Sposób i charakter relacji z miejsca konfliktu zbrojnego zmieniał się wraz z rozwojem technologicznym i cywilizacyjnym. Przed pojawieniem się mediów elektronicznych relacje z wojny docierały do odbiorcy ze znacznym opóźnieniem. Nowoczesny sprzęt umożliwił dziennikarzom niemal natychmiastowy przekaz z „pola bitwy”. Dzięki sprawozdaniom „na żywo” odbiorca odnosi wrażenie bezpośredniego partycypowania w wydarzeniach⁵⁶.

Określenie „wojna medialna” oznacza zaangażowanie nowoczesnych mediów audiowizualnych w konflikt zbrojny, częste relacje „na żywo”, pokazywanie interwencji wojskowych, zamachów bombowych, mechanizmy odbijania zakładników, czyli transmitowanie zdarzeń o charakterze *stricte* sensacyjnym, w szczególności nacechowanych emocjonalnie. Z drugiej strony, „wojna medialna” oznacza zwiększoną manipulację przekazem, inwigilację dziennikarzy przez wojsko, ograniczony obiektywizm, który dyktują warunki ekonomiczne mediów⁵⁷. Za pierwszą „wojnę medialną” uznaje się wojnę w Wietnamie, zakończoną klęską USA. Wietnam jest pierwszą w historii wojną, podczas której wykorzystano nowoczesny, jak na owe czasy, sprzęt technologiczny. Konflikt w Zatoce Perskiej prowadzony w latach 1990–1991 jest następnym przykładem „telewizyjnej wojny”. Upowszechnienie się Internetu oznaczało kolejny ogromny przełom w procesie relacjonowania przebiegu wojny. Dowodem jest transmisja walk w Kosowie w 1999r.⁵⁸. Możliwe stało się pokazywanie odbiorcom wydarzeń, których upublicznienia w telewizji i radiu obawiały się strony walczące.

Urszula Jarecka przytacza istotną cechę współczesnych mediów masowych, twierdząc, że media posiadają tak ogromną siłę oddziaływania, iż nie muszą pokazywać wszystkiego wprost, aby wpłynąć na percepcję oraz interpretację odbiorców. Ważną rolę odgrywa intensywność i częstotliwość przekazów medialnych. Komunikaty nie narzucają odbiorcom, „co” mają myśleć o wydarzeniach, ale koncentrują się wokół tego, w jaki sposób odbiorcy przyswajają i interpretują informa-

⁵⁵ Komunikat z badań CBOS z marca 2003, *Wzrost nastrojów antywojennych*, Warszawa 2003, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2003/K_051_03.PDF, dostęp [10.04.2012].

⁵⁶ B. Ociepka, op. cit., s. 136.

⁵⁷ <http://www.dialogi.umk.pl/dezinformacja-konflikt-zatoka-perska.html>, dostęp [10.04.2012].

⁵⁸ B. Ociepka, op. cit., s. 137.

cje⁵⁹. Współczesne konflikty zbrojne stały się pewnego rodzaju rozrywką dla odbiorcy, co wymagało od mediów wypracowania nowych metod prezentowania istotnych wydarzeń. Połączyły informację z rozrywką, tworząc tak zwany „infotainment”⁶⁰. Nastąpiło stopniowe zatarcie granicy pomiędzy przekazywaniem informacji naprawdę ważnych z mniej istotnymi. „Infotainment” oznacza również pokazywanie informacji o kluczowym znaczeniu w lekki, niemal trywialny sposób.

Interwencję w Iraku w 2003 roku można również uznać za „wojnę medialną”, gdyż środki masowego przekazu poświęciły dużo uwagi na relacjonowanie zachodzących wydarzeń w Iraku. 20 marca 2003 roku media „na żywo” transmitowały przebieg bombardowania stolicy Iraku⁶¹. Sposób przekazywania informacji z frontu przez amerykańskich i brytyjskich korespondentów został ściśle określony. Do głównych zadań mediów należało bowiem, utrzymanie przekonania wśród społeczeństwa, że interwencja jest słuszną decyzją⁶². Media zachodnie i amerykańskie od początku unikały pokazywania drastycznych scen, aby nie wywoływać strachu i dezaprobaty wśród odbiorców. O doniosłości wydarzenia świadczy liczba obecnych w Iraku korespondentów wojennych sięgająca blisko 3 tysięcy⁶³.

Douglas Kellner pisze, że wojna w Iraku okazała się najważniejszym wydarzeniem w 2003 roku. Przebieg interwencji przedstawiały wszystkie środki masowego przekazu. W USA transmisją wojny w głównej mierze zajęły się dwa odmienne kanały informacyjne – CNN i Fox News. Sukces całodobowych transmisji z pierwszych dni wojny prowadzonych przez CNN, który uwidocznił się zdecydowanym wzrostem oglądalności, nie stanowił zaskoczenia dla medioznawców. CNN, dzięki korespondencji z I wojny w Zatoce Perskiej zapisała się w świadomości odbiorców, jako telewizja najbardziej obiektywna i rzetelna. Zaskoczenie natomiast stanowił wzrost oglądalności Fox News. Kanał informacyjny Fox zanotował większą oglądalność niż przodujący na rynku informacyjnym CNN⁶⁴. Wzrost oglądalności Fox News oznaczał, że rządowa propaganda będzie kontynuowana podczas prowadzenia wojny. W związku z odmiennym nastawieniem dziennikarzy poszczególnych stacji do interpretowania treści, uwidoczniły się różnice w przekazie informacji. Media amerykańskie zgodnie z dyrektywą rządu nazywały akcję militarną terminem „Iracka Wolność”, natomiast kanadyjska CBC określała ofensywę wprost jako „Wojnę w Iraku”. Jeszcze w inny sposób pisały media zachodnie czy arabskie, stosując podobną terminologię: „atak”, „inwazja”, „napaść”⁶⁵. Stosunek

⁵⁹ U. Jarecka, op. cit., s. 58.

⁶⁰ L. Pułka, *Kłopotliwe spektakle kultury mediów*, „Odra” 2005, nr 1, s. 23.

⁶¹ K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2005, s. 223.

⁶² H. Tumber, J. Palmer, *Media at war. The Iraq crisis*, SAGA Publications, Londyn 2004, s. 13.

⁶³ R. Święs, *Bezpieczeństwo dziennikarzy w rejonach konfliktów zbrojnych. Sytuacja prawna, problemy, statystyki*, [w:] *Wojna w mediach...*, s.276.

H. Tumber, J. Palmer, op. cit, s. 14.

⁶⁴ S. Allan, B. Zelizer, *Reporting war. Journalism in wartime*, Taylor & Francis Publishing, New York 2004, s. 6.

⁶⁵ D. Kellner, op. cit., dostęp [09.04.2012].

mediów i sposób przekazywania informacji zmieniały się w zależności od nastawienia do wojny danego kraju. Zachodnie i arabskie środki masowego przekazu od początku krytykowały podjęte działania zbrojne, dlatego w tamtejszych mediach dominowały bezpośrednie i pozbawione manipulacji stwierdzenia.

Stany Zjednoczone nie zapomniały o stosowaniu propagandy również podczas trwania operacji wojskowej. Rząd amerykański po licznych doświadczeniach wojennych wiedział, że zbyt duża liberalizacja i autonomia mediów szkodzą interesowi kraju. Na dziennikarzy nałożono specjalne obowiązki dotyczące współpracy z wojskiem. Korespondenci wojenni kontrolowani przez żołnierzy, nie mieli możliwość relacjonowania prawdy, reporterów nie wpuszczano w miejsca trwającej akcji, a w celu przeprowadzenia wywiadu z żołnierzem, dziennikarze byli zobowiązani do uzyskania zgody przełożonego. W pierwszej kolejności działania zbrojne zmierzały do paraliżu informacyjnego społeczności irackiej. Koalicyjne siły zbrojne zaczęły od likwidacji i zajęcia stacji telewizyjnych oraz radiowych, takich jak Radio Sawa, Radio Informacyjne, Radio Nahrain, Radio Tikrit⁶⁶. Drugim istotnym zabiegiem manipulacyjnym zastosowanym przez USA okazało się pozyskiwanie irackich dziennikarzy w celu przekazywania za ich pośrednictwem proamerykańskich treści propagandowych. Irakijczycy otrzymywali zapłatę w zamian za podpisanie tekstu⁶⁷. Jednak pomimo licznych zabiegów propagandowych w miarę wydłużania się wojny media masowe zaczęły odmiennie ilustrować obraz konfliktu w Iraku. Dziennikarze amerykańscy zostali zmuszeni do zdobywania informacji z inny sposób. Korespondenci wojenni w następujący sposób starają się usprawiedliwić.

Pierwszym celem ataku zarówno politycznym, jak i medialnym stał się Saddam Husajn. Media skupiały się na pokazywaniu przywódcy irackiego jako tyrańca dręczącego niewinny lud. Ważnym wydarzeniem medialnym stało się pojmanie i zabicie synów Husajna, a także późniejsze aresztowanie dyktatora. Wspomniane wydarzenia zostały różnie przedstawione. „Gazeta Wyborcza” skomentowała zabicie synów Husajna jako konsekwencję polityki amerykańskiej w Iraku i niezbędny warunek do pozyskania społecznego poparcia samych Irakijczyków⁶⁸.

Leszek Iwulski podaje najważniejsze cechy „wojny medialnej”, takie jak: medialne reality show oglądane w niemalże każdym domu w USA, wojna stała się częścią życia ludzi, zapisała się w ich świadomości. Według L. Iwulskiego w „wojnie medialnej” przekaz informacyjny celowo pozbawiony jest treści merytorycznej. Widz skupia się na samym obrazie działań militarnych, podświadomie abstrahując od precyzyjnych i konkretnych informacji⁶⁹. Wojna w Iraku stała się globalnym wydarzeniem

⁶⁶ Ł. Szurmiński, Współczesne środki propagandowe, wykorzystywane w kształtowaniu wizerunku konfliktów zbrojnych, [w:] *Wojna w mediach...*, s. 233–234.

⁶⁷ M. Mazzetti, *Military Will Keep Planting Articles in Iraq*, „Los Angeles Times” 2006, <http://www.globalpolicy.org/component/content/article/168-general/36678.html>, dostęp [11.05.2012].

⁶⁸ S. Zgliczyński, op. cit., s. 132.

⁶⁹ L. Iwulski, *Triadyczne ujęcie ponowoczesnej wojny, mediów i polityki*, [w:] *Wojna w mediach...*, s. 216.

medialnym, które śledzone było przez miliony odbiorców, niezależnie od pochodzenia, narodowości, wyznania czy płci. Zachodnie media skupiały się przede wszystkim na bezpośrednim obrazie z irackiej wojny. Niemal każdy serwis informacyjny rozpoczynał się od relacji „na żywo”, co pozwalało na bardziej wiarygodną partycypację widza.

Niektóre przekazy z ofensywy USA w Iraku były z premedytacją reżyserowane przez media. Tomasz Gabiś podaje dwa przykłady przekłamania rzeczywistości przez środki masowego przekazu. Pierwsza sytuacja ma związek z obaleniem pomnika Saddama Husajna centrum Bagdadu. W dziennikarskich relacjach dominował wówczas wizerunek wiwatujących Irakijczyków, jednak, jak sugeruje Gabiś, wszystko mogłoby wyglądać zupełnie odmiennie, gdyby zdarzeniu nie towarzyszyły media. Do podobnej manipulacji doszło podczas uwolnienia więzionej przez irackich rebeliantów szeregowiec Jessiki Lynch. Pomimo iż wojska amerykańskie oswoodziły zakładniczkę w momencie, gdy nie było już porywaczy, przekazy medialne podkreślały skomplikowaną i ryzykowną akcję ratowniczą sił koalicyjnych⁷⁰. Przypadki zafałszowania rzeczywistości zdarzały się bardzo często w przypadku relacjonowania wojny w Iraku. W głównej mierze służyło to gloryfikowaniu Amerykanów przy jednoczesnym deprecjonowaniu oddziałów rebelianckich.

Odmienne stanowisko w kwestii pokazywania działań wojennych prezentowały media irackie. Podczas trwania całego konfliktu również nie zapomniały o propagandzie wojennej. Każdy atak terrorystyczny skierowany w stronę armii amerykańskiej transmitowano w mediach oraz celowo podawano informacje o zabitej ludności cywilnej przez wojska koalicji, aby wzmocnić niechęć Irakijczyków do USA. Często doniesienia opierały się na umiejętnym manipulowaniu faktami i stosowaniu elementów wpływających na sferę emocjonalno-psychologiczną odbiorców. Rebelianci iraccy zmuszeni byli do wykorzystania propagandy wojennej z powodu znacznej przewagi militarnej wroga. Manipulacja miała na celu wywarcie wpływu na opinię zachodnią. Saddamowi Husajnowi zależało, aby obywatele krajów zachodnich zmusili rządy państw koalicji antyirackiej do zaprzestania działań. Widok żołnierza przetrzymywanego przez terrorystów budził strach i niepewność względem powodzenia akcji wśród odbiorców państw zachodnich⁷¹.

Przedłużająca się obecność wojsk amerykańskich w Iraku oraz pokazywanie przez media irackie okrutnych scen spowodowały narastanie społecznego oporu przeciwko dalszej interwencji. Wojna zyskała zainteresowanie opinii publicznej, która rozpoczęła medialną kampanię antywojenną. Obywatele publikowali w Internecie teksty, w których potępiano działania militarne oraz nawoływano do zakończenia interwencji. W działania skierowane przeciwko wojnie zaangażowały się również organizacje pozarządowe takie jak „US Veteran Mother Against War”, „Mothers Against the Draft”⁷². Oficjalnie czynności militarne zostały zakoń-

⁷⁰ T. Gabiś, op. cit., s. 7.

⁷¹ K. Kubiak, op. cit., s. 226.

⁷² L. Iwulski, op. cit., s. 236.

czony 1 maja 2003 roku⁷³. Jednakże media nieustannie przekazują informacje o nowych zamachach bombowych i aktach przemocy. W 2004 roku pojawiło się w Internecie nagranie odnalezionego w Bagdadzie ciała Amerykanina z odciętą głową. Po raz pierwszy przerażający obraz zmasakrowanego ciała opublikowały media zachodnie. Niemiecki dziennik „Bild” pokazał zdjęcie odciętej głowy na swoich łamach. „The Daily Telegraph” skomentowało wydarzenie jako dowód zasadności twierdzenia, że interwencja w Iraku jest „wojna z terroryzmem”⁷⁴. Pojedyncze stwierdzenie gazety nie jest jednak w stanie przekształcić powstałej już wcześniej opinii o bezzasadności interwencji w Iraku. Operacja „Iracka Wolność” pochłonęła tysiące ofiar, koszty wojny, które poniosły Stany Zjednoczone, wzrosły do niewyobrażalnej sumy 3 bilionów dolarów⁷⁵. Interwencja, która miała szybko się skończyć trwa już prawie 10 lat.

Media – narzędzie manipulacji w rękach terrorystów

Media masowe „w rękach” terrorystów stały się niebezpiecznym narzędziem. Wraz z rozwojem techniki i informatyki nastąpiła eskalacja przekazów aktów terrorystycznych. Sławomir Czapnik zwraca uwagę, że media pozawalają przekazać zamach terrorystyczny, ponadto wzmacniają poczucie zagrożenia i strachu⁷⁶. Terrorysty wykorzystują media na dwa sposoby. Korzystają z własnych środków medialnych, ale i także z mediów niezależnych⁷⁷.

Warto zwrócić uwagę na sposób przekazywania informacji na temat wojny w Iraku przez media arabskie. Największa i najbardziej znana arabska stacja telewizyjna o zasięgu światowym – Al-Dżazira, starająca się wypełniać standardy CNN, od wielu lat jest czołowym medium w tej części świata. Telewizja rozpoczęła działalność w latach 90. Szybko zyskała popularność, gdyż jako jedyna posiadała możliwość relacjonowania wydarzeń bezpośrednio z miejsc konfliktu na Bliskim Wschodzie. Al-Dżazira podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej przeprowadziła wywiad z Saddamem Husajnem, czego nie udało się dokonać żadnej z globalnych sieci telewizyjnych. Arabskie medium odegrało znaczącą rolę również podczas operacji „Iracka Wolność”. Tomasz Goban-Klas pisze, że tylko stacja arabska odważyła się pokazać w kwietniu 2004 roku nagrania przedstawiające ciała zabitych cywili – głównie dzieci i kobiet w Falludży, miejscowości zbombardowanej przez

⁷³ M. Makiela, *Amerykańska polityka wobec konfliktu zbrojnego w Iraku*, [w:] *Irak, dylematy...*, s. 95.

⁷⁴ J. Elsässer, op. cit., s. 83.

⁷⁵ J. E. Stiglitz, *Wojna za trzy biliony dolarów. Prawdziwy koszt konfliktu w Iraku*, przeł. Z. Ładyka-Wiankowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

⁷⁶ S. Czapnik, op. cit., s. 349.

⁷⁷ L. Dyczewski, *Media o terroryzmie i terroryzm o mediach*, [w:] *Media masowe...*, s. 12.

wojsko amerykańskie. Prezydent Bush zareagował stwierdzeniem, iż należy zbombardować siedzibę telewizji⁷⁸.

Al-Dżazira pokazuje błędy zarówno państw zachodnich, jak i państw arabskich, co powoduje powszechną krytykę stacji, ale świadczy jednocześnie o wysokiej profesjonalizacji i rzetelności. Al-Dżazira nie stroni od współpracy z terrorystami. Często emituje materiały z miejsca zamachów, bez cenzury pokazuje przebieg egzekucji zakładników. Na antenie stacji arabskiej terroryści przedstawiają żądania i przyznają się do zamachów⁷⁹. Najważniejszą cechą stacji jest wszechstronność i dokładność w przekazywaniu doniesień. Podczas operacji „Iraq Freedom” dziennikarze Al-Dżaziry uzyskiwali informacje zarówno od Irakijczyków, jak i koalicji antyirackiej⁸⁰. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zarzucały arabskiej telewizji przede wszystkim pokazywanie wypowiedzi Saddama Husajna nawołującego do walki irackich rebeliantów, emitowanie materiałów z przesłuchań jeńców wojennych i pokazywanie skutków wybuchu bomb, czyli zabitych ciał cywili i żołnierzy⁸¹. Stacja arabska pokazała inny obraz wojny niż media zachodnie, pozbawiony cenzury i zafałszowania faktów.

Kolejną stacją telewizyjną zaangażowaną w konflikt w Iraku była Al-Arabija, stworzona na wzór CNN i BBC World. Przekazy telewizji Al-Arabija starał się kontrolować rząd amerykański, który wiązał z nowopowstałą stacją określone polityczno-medialne cele. Sytuacja zmieniła się po wyemitowaniu programu, w którym terrorysta zapowiedział zabicie członków Irackiej Rady Zarządzającej. W kolejnych dniach wojny wyemitowano wywiad z Saddamem Husajnem, w którym opowiadał o egzekucji dokonanej przez Amerykanów na urzędnikach państwowych i rodzinie. Stacja telewizyjna amerykańską interwencję w Iraku określała „trzecią wojną w Zatoce”. W wyniku wyemitowania niewygodnych informacji dla USA stacja została zajęta przez policję iracką. Sytuacja telewizji pogorszyła się jeszcze bardziej w chwili powołania przez Amerykanów nowego rządu irackiego. Telewizja otrzymała dwutygodniowy zakaz relacjonowania poczynań wojsk amerykańskich i koalicyjnych oraz nowego rządu Iraku⁸².

Obecność terrorystów w mediach nie ogranicza się jedynie do wykorzystywania arabskojęzycznych środków masowego przekazu profilowanych do islamskiego audytorium. Równie istotną funkcję w tworzeniu medialnego zaplecza dla terrorystów stanowią zachodnie stacje telewizyjne i agencje prasowe. Walter Laqueur pisał: *Jeśli terroryzm jest propagandą poprzez czyn, to dziennikarze oraz telewizyj-*

⁷⁸ T. Goban-Klas, *Media i terroryści. Czy zastraszą nas na śmierć?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 140,142.

⁷⁹ Al-Dżazira wielokrotnie pokazywała wypowiedzi Osamy bin Ladena, w związku z tym media amerykańskie podejrzewały stację o przekazywanie zaszyfrowanych informacji terrorystom. Ibidem, s. 143.

⁸⁰ <http://www.arabia.pl/content/view/275485/2/>, dostęp[09.04.2012].

⁸¹ Ibidem, dostęp[09.04.2012].

⁸² T. Goban-Klas, *Media i terroryści...*, s. 147.

ni reporterzy i operatorzy są najlepszymi przyjaciółmi terrorystów⁸³. Środki masowego przekazu nie tylko relacjonują przebieg konfliktów zbrojnych, ale również partycypują w przekazie ataków terrorystycznych. Dokładne informowanie przez media o zamachach zwiększa ogólne poczucie zagrożenia, co jest podstawą efektu psychologicznego, jaki chcą uzyskać terroryści⁸⁴. Islamscy radykałowie pośrednio wpływają w ten sposób na charakter zachodnich przekazów, przy jednoczesnym osiągnięciu własnych zamierzeń. Amerykańskie i europejskie media w sposób nieświadomy pozwalają arabskim bojownikom wykorzystywać przestrzeń medialną, doprowadzając jednocześnie do paradoksalnej sytuacji – informując o postępie walk z rebeliantami, zapewniają terrorystom rozgłos i popularność. Z pewnością, gdyby nie środki masowego przekazu, wszelkie akty terroryzmu w postaci zamachów nie odniosłyby skutku na skalę międzynarodową. W erze informatyzacji i mediatyzacji opinii publicznej nawet islamscy radykałowie pojęli, iż prowadzenie wielotorowej działalności nie może być realizowane bez wykorzystania mediów zarówno arabskich, jak i zachodnich. Arabskie media stanowią interesujące źródło komunikowania dla terrorystów, ale jednocześnie ogrywają istotną rolę w przedstawianiu wizerunku Bliskiego Wschodu⁸⁵. Aczkolwiek islamskie środki masowego przekazu ponoszą częściową odpowiedzialność za charakter stosunków pomiędzy Zachodem a światem arabskim, szczególnie pod względem kwestii zwalczania terroryzmu⁸⁶.

Silny wpływ medialnej rzeczywistości doskonale można było zaobserwować w chwili zakończenia ofensywy na Irak. Pomimo iż los prezydenta Husajna nie był znany, w dalszym ciągu iracki przywódca istniał jako podmiot wykreowanej przez środki masowego przekazu rzeczywistości. T. Gabiś tak pisał: *Ex-prezydent Husajn żyje, ale żyje w świecie wirtualnym. Dołączył do Osamy Ben Ladena i obaj przebywają jako zjawy o niejasnym statusie ontologicznym w nieokreślonej strefie pomiędzy medialną iluzją a rzeczywistością*⁸⁷.

Media zapewniają nieśmiertelność i możliwość implikowania pewnych zachowań i schematów. Podobnie jak amerykańskie środki przekazu transmitują zwycięską ofensywę sił narodowych, tak ugrupowania terrorystyczne, relacjonując egzekucje dokonywane na więźniach, starają się wpływać na obrazowanie realnej wizji wojny. Konflikt militarny już wiele lat temu przeniósł się w przestrzeń medialnej rywalizacji walczących stron. Pomimo iż zachodnie cywilizacje posiadają wyraźną przewagę w kwestii dysponowania środkami masowego przekazu, nie potrafią

⁸³ T.Goban-Klas, *Terroryści a media*, [w:] *Wojna w mediach*, pod red. W. Piątkowskiej-Stępnia, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007, s. 341.

⁸⁴ L.A. Vallamarin Pulido, *Sieć Al-Kaida*, przeł. D. Zawada, Wydawnictwo Wołoszański, Warszawa 2008, s. 36.

⁸⁵ Ch. Eilders, *Media under fire: Fact and fiction in conditions of war*, „International Review of The Red Cross” 2005, nr 87, s. 642.

⁸⁶ F. Haque, *Global media, islamophobia and its impact on conflict resolution*, Institute Of Hazrat Mohamamad, Bangladesh, s. 6, <http://www.ihmsaw.org/resourcefiles/1260034024.pdf>, dostęp [22.04.2012].

⁸⁷ T. Gabiś, op. cit., s. 9.

w pełni wykorzystać posiadanego potencjału. Sukcesem samych terrorystów jest choćby fakt, iż stacje telewizyjne na całym świecie gotowe są zapłacić milionowe stawki za wywiady z rebelianckimi przywódcami. Oprócz potężnego wsparcia finansowego terroryści zyskują coś znacznie istotniejszego, a mianowicie cenny czas antenowy w najważniejszych koncernach medialnych Zachodu. Środki masowego przekazu zyskały rangę miejsca „walki dwóch różnych światów”, gdzie każda ze stron stara się przekonać do swoich racji i argumentów.

Islamscy terroryści korzystają również z Internetu. Nowe medium służy terrorystom do pozyskiwania ochotników oraz indoktrynowania młodego pokolenia. Internet pozwala na szybkie rozpowszechnienie informacji na skalę globalną, pomagając rebeliantom w pozyskiwaniu nie tylko nowych członków, ale również niezbędnych funduszy. Na stronach internetowych organizacje terrorystyczne przyznają się do dokonanych zamachów⁸⁸. Często istnieje sytuacja, w której do jednego wybuchu przyznaje się kilka organizacji, co spowodowane jest chęcią uzyskania jak największego rozgłosu. Pokazanie zamachu terrorystycznego przez media na całym świecie oznacza sukces dla terrorystów. Terroryści chętnie posługują się Internetem również ze względów ekonomicznych. Koszty korzystania z Internetu są zdecydowanie niższe niż czas antenowy stacji telewizyjnej. Działalność organizacji terrorystycznych stała się szybsza, tańsza i globalna⁸⁹.

Na podstawie analizy problematyki niniejszej pracy sformułowano następujące wnioski dotyczące roli mediów masowych we współczesnym konflikcie zbrojnym w Iraku:

1. Postępująca informatyzacja i mediatyzacja życia publicznego wpływa na charakter i przebieg współcześnie prowadzonych konfliktów zbrojnych. Podczas trwania wojny amerykańsko-irackiej media amerykańskie służyły do indoktrynowania postaw społecznych i usprawiedliwiania działań militarnych. Interwencja USA w Iraku i sposób jej relacjonowania uwiadcza, iż sukces ofensywy militarnej w znacznym stopniu zależy od przeprowadzenia odpowiednich czynności propagandowych i manipulacyjnych.

2. Zadaniem współczesnych mediów jest nie tylko relacjonowanie działań militarnych, ale aktywne kształtowanie rzeczywistości, również medialnej. Środki masowego przekazu, emitując w kierunku odbiorców swoje komunikaty, w znacznym stopniu opierają się na stosowaniu niedomówień, nadinterpretacji, wyrażen nacechowanych emocjonalnie, które mają wzbudzać określone postawy społeczne i narodowe. Pojęcie prawdy jest w tym przypadku przez media celowo uplastyczniane i odwracane.

3. Środki masowego przekazu coraz bardziej uzależnione są od polityki rządów i organizacji terrorystycznych. Media tracą misyjny i kontrolny charakter pod wpływem nacisków politycznych i społecznych, służą modyfikowaniu nastrojów

⁸⁸ M. Levitt, *Hamas, Polityka, dobroczynność i terroryzm w służbie dżihadu*, przeł. Ł. Müller, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 196–197.

⁸⁹ L. Dyczewski, *Media o terroryzmie i terroryzm o mediach*, [w:] *Media masowe...*, s. 15.

społeczeństwa. Administracja prezydenta Busha skutecznie wykorzystała media w celu edukowania społeczności amerykańskiej w perspektywie konfliktu w Iraku i jego przyczyn.

4. Organizacje terrorystyczne wykorzystują wszelkie możliwe środki przekazu w celu pozyskiwania nowych członków i poszukiwania intratnych źródeł finansowania. Media zachodnie stają się areną, na której terroryści prowadzą kampanię propagandową oraz medialną. Arabskie stacje telewizyjne w równie istotnym stopniu udostępniają terrorystom, bardziej lub mniej nieświadomie, czas antenowy.

5. Ekspozowanie obrazów wojennych na przykładzie relacjonowania egzekucji czy zamachów terrorystycznych wpływa na brutalizację i tabloidyzację środków masowego przekazu. Media ukazują przemoc i rozlew krwi, aby jak najskuteczniej dotrzeć do odbiorcy i rzetelnie spełnić obowiązek informowania o każdym aspekcie prowadzonych działań wojennych.

6. Konflikt amerykańsko-iracki zyskał rangę najważniejszego wydarzenia medialnego w 2003 roku i był konsekwentnie relacjonowany przez największe światowe agencje prasowe i stacje telewizyjne. Zarówno armia amerykańska, jak i islamscy radykałowie korzystali z własnych środków przekazu w celu zaprezentowania stronicznych opinii i subiektywnych przekazów propagandowych. Pomimo tak znacznego zainteresowania ogólnoswiatowych mediów konfliktem w Iraku, każda ze stacji telewizyjnych czy agencji prasowych emitowała komunikaty w odrębny sposób, a treść przekazów w istotnym stopniu uzależniona była od polityki kraju, w którym dane medium funkcjonuje.